



Jak zmieniło się życie Ewy po szczepionce przeciwko HPV ...

„Mam obecnie 33 lata i dwójkę dzieci. WALCZĘ ZE ZMĘCZENIEM.

ZACZNĘ OD POCZĄTKU, w wieku 18 lat usunięto mi jajnik z powodu torbieli, która zawięła się dookoła i nie było ratunku, ale lekarze mówili, że można tak żyć. W 2010 roku pojawiły się zmiany na szyjce macicy, okazało się, że jestem nosicielem wirusa brodawczaka ludzkiego HPV i grozi mi rak. Postanowiono o skróceniu mojej szyjki macicy chirurgicznie. Nie miałam dzieci, byłam zdrowa i pełna energii, lekarze stwierdzili, że warto zaszczepić się asekuracyjnie na raka szyjki macicy. Pomimo, że byłam nosicielem wirusa HPV lekarz stwierdził, że może uchroni mnie to przed postępowaniem raka...??!??? Głupia zgodziłam się. Wykupiłam kolejno dwie szczepionki (do dnia dzisiejszego mam na nie faktury). Po drugim szczepieniu nieoczekiwanie zaszłam w ciążę... lekarze mówili, że po zabiegu na szyjce macicy nie szybko zajdę w ciążę, a tu masz ci los... Po pierwszym szczepieniu miałam temp. i kiepsko się czułam, po drugim chyba czułam się normalnie...

Po jakimś czasie będąc już w ciąży, czułam się strasznie ospała i zmęczona, często spałam, a moje dziecko w brzuchu szalało jakby chciało z niego wyjść.

Po urodzeniu lgi odczuwałam silne zmęczenie i ospałość. Byłam nawet u mojego lekarza - specjalisty chorób wewnętrznych, ale usłyszałam, że to normalne przy macierzyństwie... choć dla mnie nie było normalne zasypianie na stojąco lub podczas spaceru z wózkiem.

Uwierzyłam po raz kolejny.

Po pierwszej ciąży bardzo szybko schudłam - 20 kg, po roku wyglądałam jak chodzący cień, wiecznie zmęczona, ospała, nie mogłam się skoncentrować. Chyba jednak ciąża chroniła mój organizm w jakimś stopniu przed słabością fizyczną, gdy urodziłam i przestałam karmić wszystko się odwróciło. Nie mogłam przybrać na wadze, a chciałam zająć w kolejną ciążę bo bałam się, że znowu coś się zacznie dziać i lga będzie jedynaczką. W końcu po dwóch latach zaszłam w ciążę, jednak byłam w kiepskiej kondycji i szybko trafiłam do szpitala z ostrym krwotokiem. Myślałam że to już koniec, ale jakoś dałyśmy radę i urodziła się Maja. Po kolejnej ciąży rozeszły mi się mięśnie brzucha proste, były za słabe na utrzymanie brzucha, miałam przepuklinę pępkową. Po drugiej ciąży znowu schudłam bardzo szybko.

Po około roku kiedy przestałam karmić Majkę znowu poczułam silne osłabienie, zaczęły się niedowłady w nogach...trafiłam na neurologię...

Jak już wspomniałam skończyłam na neurologii w Nowym Tomyślu, główną przyczyną przyjęcia były epizody osłabień kończyn dolnych. Lekarze wiazali to z moim kręgosłupem, który w 2008 roku był składany, mam trochę śrub, prętów i implantów w odcinku krzyżowym. W związku z tym zrobiono mi rezonans całego kręgosłupa, a potem głowy... wykluczyli SM, zaniki mięśni, hipokaliemię i wszystkie inne możliwości. Nie czułam bólu tylko osłabienie, zwłaszcza w stopach, które samowolnie opadały. W końcu po wszystkich możliwych badaniach, które potwierdzały że wszystko jest ok, wysłali mnie do psychologa na oddziale, a do domu wysłali ze skierowaniem do poradni zdrowia psychicznego z zaburzeniami adaptacyjnymi. A ja nadal czułam się kiepsko... moje wyniki krwi wskazywały dolne granice wszystkich parametrów, niska hemoglobina, niskie żelazo, niski sód, potas, no i utrzymujące się od dłuższego czasu niskie leukocyty. Po tej wizycie sprawdziłam jeszcze tarczycę u endokrynologa - wszystko ok, cukrzyca - wszystko ok, hormony nadnerczy - wszystko ok ???!! Paranoja jakaś, to co mi dolega??

Ciąża którą przesłam po szczepieniu w magiczny sposób kamuflowała jakiegokolwiek efekty tego szczepienia, przynajmniej tak mi się wydaje... po zakończeniu karmienia wszystko zaczęło się psuć.

Ostatecznie zaczęłam też jeździć do bioenergoterapeuty, który jednym spojrzeniem powiedział, że mam niską odporność, kiepską krew itd., że ciągle mi zimno i ciągle jestem zmęczona, wiedział wszystko ... facet zajmuje się medycyną chińską, pomógł mi podnieść odporność.

Dietetyk pomógł mi zwalczyć zmęczenie, zaczęłam przyjmować dawkę wit. D, wit. C 1000, wit. z grupy B, cynku i miedzi, Biotyny (strasznie wypadaly mi włosy), brałam też dwa razy dziennie chlorellę (algi), aspargin x 4. Po roku brania tych leków i zmianie diety czuję się trochę lepiej.

Nie uzyskałam pomocy od nikogo bliskiego, to boli najbardziej, kiedy nikt ci nie wierzy a Ty musisz funkcjonować dla dwójki dzieci...

NIESTETY mam wrażenie, że moje córki też mają niską odporność, a moja pierwsza córka czasami budzi się w nocy i rzuca się jak na tych filmach dziewczynki po HPV, mam wrażenie, że moje szczepienie też jej zaszkodziło, bo ma mimowolne odruchy których nie kontroluje... mój mąż twierdzi, że robi to przez sen, ale jak dla mnie to moje szczepienie dało jej również we znaki, tym bardziej że poczęta była dwa miesiące po szczepieniu...

Obie córki były jednak szczepione. Druga po 4 miesiącu życia zaczęła mieć alergie, AZS i alergie pokarmowe na żółtko, białko jajka, mleko, soję, orzechy itd. Myślę, że pewnie też to miało związek ze szczepieniem. Ma trzy lata a alergie nie odpuszczają.

Tak wygląda moja historia, znam jeszcze dwie dziewczyny, których zdrowie posypało się po tym szczepieniu, ale raczej nie będą rozmawiały o tym na głos. Obecnie czekam na wyniki od hematologa, dlaczego mam tak obniżone wszelkie parametry??

Ewa F.